

Wolters Kluwer Polska SA, jak również każe zastanowić się nad rolą, jaką odegrali Recenzenci monografii. Nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której szanujące się wydawnictwo naukowe dopuszcza do opublikowania monografii o charakterze interdyscyplinarnym, przy wydaniu której nie zasięgnięto opinii specjalistów z dziedziny, której poświęcono najwięk-

szą objętościowo i najważniejszą część pracy. Z kolei jeśli chodzi o ocenę zawartości prawniczej recenzowanej publikacji, to wykracza ona poza ramy niniejszej recenzji; należy jedynie zwrócić uwagę na brak spójnej koncepcji dzieła, jak również odnotować szereg wskazanych wyżej błędów.

Michał Okonek (Łódź)

Radosław Skrycki: Kartografia Śląska. Rozdział 3.7 w pracy zbiorowej *Historia kartografii ziem polskich do końca XVIII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2007, s. 313–326 oraz 12 reprodukcji map

W połowie 2017 roku pod auspicjami Instytutu Historii PAN ukazała się długo oczekiwana *Historia kartografii ziem polskich do końca XVIII wieku*¹. Jej autorami są dwaj nieżyjący już historycy kartografii Stanisław Alexandrowicz i Jarosław Łuczyński oraz Radosław Skrycki.

Warto przypomnieć, że poprzednia publikacja na ten temat wyszła ponad pół wieku temu, a poświęcona była mapom generalnym i regionalnym ziem przedrozbiorowych, bez rękopiśmiennych i drukowanych map wielkoskalowych. Chodzi o pionierską pracę Karola Buczka *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław 1963². Był to efekt studiów nad kartografią staropolską prowadzonych przez tego znakomitego badacza od 1925 roku. Ustalenia K. Buczka mają do dziś fundamentalne znaczenie w badaniach obrazu kartograficznego Rzeczypospolitej sprzed 1795 roku. Dobrze, że autorzy nowo wydanej *Historii* często do tej cennej pozycji się odwołują.

Łączące ponad 400 stron dzieło po raz pierwszy obejmuje ziemie przyłączone do Polski po 1945 roku, leżące poza terytorium I Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę wielkość skali, omawiana praca opisuje wszystkie rodzaje map: mało-, średnio- i wielkoskalowe. Pierwsze i drugie to mapy generalne i regionalne, a ostatnie to przeważnie rękopiśmienne mapy majątkowe, graniczne, wojskowe, górnicze i plany miast. Większość materiałów wielkoskalowych nie miała wpływu na rozwój kartografii określonego obszaru, ponieważ przeznaczone były dla wąskiego kręgu użytkowników, a nierzadko strzeżone tajemnicą wojskową. Rozproszone w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych są dziś ważnymi źródłami historycznymi, chociaż – zdaniem S. Alexandrowicza –

ciągle przez polskich historyków niedocenianymi (s. 24–27).

Kartograficzny dorobek ziem polskich przedstawiony został w układzie terytorialnym. Najobszerniej opisano mapy Rzeczypospolitej (Korony), w tym wzmiankowane już mapy generalne, regionalne i wielkoskalowe. W podobny sposób omówiono kolejno: Wielkie Księstwo Litewskie, Prusy Książęce, Pomorze Zachodnie, Nową Marchię i Śląsk.

Dawna kartografia Śląska została opisana przez Radosława Skryckiego w ostatnim rozdziale *Historii*. Nie ma wątpliwości, że wśród trzech wcześniej przedstawionych regionów w tej dziedzinie Śląsk odgrywa pierwszorzędą rolę. Przypomnijmy, że już w XVII w. powstały tu drukowane mapy wielkoskalowe zwane dziś topograficznymi, które wraz z ujęciami generalnymi Śląska często publikowali zachodnioeuropejscy wydawcy³. Ponadto Śląsk, jako jedyny z opisanych regionów, posiada wielki *Atlas Silesiae* – znakomite źródło kartograficzne i naukowe. Podobne znaczenie mają cztery rękopiśmienne mapy wojskowe z czasów fryderycjańskich, a ich inicjator, król pruski Fryderyk II Wielki, wykazywał szczególne zainteresowanie kartografią nowo zdobytej prowincji. Śląskie kartografika są przedmiotem badania od XVIII stulecia, o czym świadczy pokaźne piśmiennictwo niemieckie, czeskie i polskie.

Zanim Martin Helwig wykonał w 1561 roku pierwszy z prawdziwego zdarzenia kartograficzny obraz Śląska, istniało co najmniej 10 godnych uwagi map – głównie większych obszarów – na których łatwo można znaleźć nadodrzańską krainę. Wśród czterech, wymienionych przez Autora rozdziału, za najstarszą uznał on mapę Europy Środkowej Mikołaja z Kuzy (Cusanusa) z 1491 roku. Tymczasem około 1421 roku powstała, niezachowana do dziś, mapa tego samego obszaru sporządzona przez mnicha Frydryka Amanna z klasztoru augustianów w Klo-

¹ S. Alexandrowicz, J. Łuczyński, R. Skrycki: *Historia kartografii ziem polskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2017.

² Uzupełniona wersja angielska pt. *The History of Polish Cartography from the 15th to the 18th Century* ukazała się w 1966 roku.

³ W trzecim tomie *Atlas Maior* Joana Blaeu'a z 1662 roku znajduje się 11 map Śląska; w większości są to mapy księstw J. Scultetusa i F. Khüna.

sterneburgu koło Wiednia⁴. Mimo że obrazowała ona terytorium Śląska tylko na południe od Odry, to odzwierciedlała 12 nazw geograficznych (głównie miast), czyli o 6 więcej niż na wzmiarkowanej mapie Cusanusa i o 3 więcej niż na jej przeróbce z 1507 roku. Do przedhelwigowskich przedstawiń Śląska należałoby dodać jeszcze mapę Europy G. Merkatora (1554) z 38 nazwami, a także dwie karty Niemiec z 1560 roku: T. Stelli – 36 i H. Zella – 53 nazwy.

Przechodząc do dzieła M. Helwiga, trzeba w skrócie przypomnieć ważne informacje, których nie znajdziemy w książce. A więc jego mapa jest pierwszym wizerunkiem kartograficznym Śląska powstałym w ciągu trzech lat na podstawie pomiarów i obserwacji terenowych. Została ona uznana za jedno z lepszych regionalnych przedstawiń w XVI-wiecznej kartografii europejskiej. Pod względem dokładności matematycznej oraz techniki wykonania nie odbiega od przeciętnego poziomu w tamtych czasach.

Dalsze uwagi odnoszą się do opisu Helwigowskiego opracowania. W początkowym fragmencie czytamy o drzeworycie mapy: „Jego wielka popularność, wynikająca zapewne z kunsztu wykonania, przelomowości i wpływu na kolejne publikacje kartograficzne (największych oficyn wydawniczych) sprawiła, że mapa miała wiele wydań, różniących się nieznacznie adresem wydawniczym i tytułem, nie licząc adaptacji atlasowych” (s. 315). Powyższą wypowiedź należałoby nieco uściślić. Otóż oryginalna mapa, mimo późniejszych – wyłącznie na Śląsku – dwunastokrotnych wznowień do końca XVIII wieku, nie zdobyła popularności z powodu zbyt małego nakładu oraz faktu, że nigdy nie wyszła w wydaniu atlasowym. Wielokrotne, kunstowne edycje karty M. Helwiga miały przede wszystkim pamiątkowo-kolekcyjny charakter, zwłaszcza że w 1636 roku ukazało się nowe kartograficzne opracowanie Śląska Jonasa Scultetusa, a tym bardziej po 1750 roku z chwilą wydania *Atlasu Śląska*. W owym czasie o pięknym, ale bardzo już wtedy przestarzałym drzeworycie mało kto pamiętał.

Prawdziwa popularność mapy M. Helwiga, głównie poza Śląskiem, rozpoczęła się w 1570 r., kiedy Abraham Ortelius zamieścił jej przeróbkę w *Teatrum Orbis Terrarum*. Później w jego ślady poszli inni kartografowie i wydawcy. Właśnie ta, przetworzona przez Orteliusa⁵ wersja mapy Helwiga doczekała się licznych wydań przez największe oficyny w Europie.

⁴ Mapę Fryderyka Amanna dwukrotnie (1934 i 1954) zrekonstruowano na podstawie zachowanych rękopisów z wykazem współrzędnych geograficznych ponad 600 miast europejskich oraz szkiców większych rzek. Szerzej o tym zob. R. Wytyczak: *Śląsk w dawnej kartografii*, Wrocław 1998, s. 16–18, tamże reprodukcja mapy.

⁵ Przeróbkę zdjęcia Helwiga dokonał także G. Merkator, który wykorzystał ją podczas wykonania swojej mapy *Polonia et Silesia* z 1585 roku.

Dość powiedzieć, że tylko amsterdamskie wydawnictwo Blaeu'ów opublikowało ją w swoich atlasach 21 razy. Upowszechnienie adaptacji A. Orteliusa było tak duże, iż – jak trafnie zauważył w 1738 r. Christian Runge – „(...) nieświadomieni (Unwissenden) uważają ją zwykle za właściwą mapę Helwiga”⁶. Dodajmy, że w wyniku przerobienia w znacznej mierze straciła ona pierwotne walory merytoryczne oraz wyjątkowo ozdobną szatę graficzną.

Dwuzdaniową wzmiankę o przedstawieniu rzeźby powierzchni na omawianej mapie Autor kończy stwierdzeniem: „(...) z nanoszeniem zróżnicowania ukształtowania terenu Helwig miał problem” (s. 315). Nasz kartograf może miałby problem, gdyby nie znał z autopsji krajobrazu Śląska, ale to co przedstawił za pomocą mało precyzyjnych, drzeworytowych kopczyków świadczy, że posiadał niezłą orientację w charakterze urzeźbienia swojej małej ojczyzny. Szczegółowa analiza wykazała, że oddany przez M. Helwiga obraz rzeźby zbliżony jest do rzeczywistości. Widać to choćby na przykładzie pasma Sudeków zwieńczonych charakterystyczną kopułą Śnieżki, a na wschodzie piętrzącym się masywem Jesioników. Można także rozpoznać samotne wzniesienia Ślęży na Przedgórzu Sudeckim oraz Grodzca i Ostrzycy w obrębie Pogórza Kaczawskiego. Ta ostatnia góra, mająca kształt regularnego stożka wulkanu (którym kiedyś była), została oznaczona rysunkiem równoramiennej trójkąta. Łatwo również zauważyć zachodni fragment Wyżyny Śląskiej, a także znacznie przewiększone wzgórza Wału Zielonogórskiego. Nawiasem mówiąc, na przeróbce A. Orteliusa rzeźbę obrazują beładnie rozmieszczone kopczyki zupełnie nieprzypominające ukształtowania powierzchni Śląska.

Kolejny podrozdział 3.7.3 poświęcony jest opracowaniom kartograficznym Jonasa Scultetusa. Osiem map składających się na jego dorobek wymieniono w punktach i każdą opisano jednym zdaniem (s. 316). Nie wszystkie jednak, jak podano, mają wschodnią orientację, ponieważ trzy mapy – Śląska, księstwa legnickiego i księstwa wrocławskiego – zorientowane są na północ.

Stwierdzenie, że mapa generalna Śląska oparta jest głównie na ujęciu M. Helwiga, nie jest właściwe i wynika z powierzchownego jej oglądu. Bliższe poznanie mapy pozwala wnioskować, że w dużej mierze jest ona pracą oryginalną, a w pewnych przypadkach nawet przewyższa zdjęcie Helwiga. Świadczą o tym m.in. poprawniejszy rysunek rzek, których jest więcej, liczniejsze nazwy geograficzne, oznaczenie jezior i mokradel oraz przepraw rzecznych.

Znacznie słabiej niż na mapie M. Helwiga przedstawiona została rzeźba terenu. Naniesione przy-

⁶ Ch. Runge: *Martin Helwigs Erste Land Charte vom Herzogthum Schlesien nebst Erklärung und Gebrauch*, Breslau 1738, s. 27.

padkowo kopczyki nie oddają cech ukształtowania pionowego Śląska. Można sądzić, że ten mankament jest skutkiem przeróbki pierwotnego rysunku mapy (którego nie znamy), zgodnie z manierą szablonowego obrazowania rzeźby powszechnie stosowaną przez kartografów i wydawców zachodnioeuropejskich. Tak było – jak pamiętamy – w przypadku mapy A. Orteliusa. Dlatego nie można przyjąć tezy Autora, że rysunek na mapie Scultetusa „zawierał pewne elementy indywidualizacji wzniesień i górskich łańcuchów” (s. 317).

Trudno zgodzić się również z uwagą, jakoby mapa Dolnego Śląska „(...) w wariacie drukowanym uzupełniona została o wiadomości z mapy Brandenburgii Svarta” (s. 317). Przede wszystkim nic nie wiemy o niedrukowanym wariacie tej mapy, a ponadto karta Brandenburgii ukazała się drukiem w 1641 roku, czyli trzy lata po pierwszym wydaniu mapy Dolnego Śląska.

Nie można twierdzić, że mapa księstwa wołowskiego jest najdokładniejsza (s. 317), skoro nie badano jej pod względem kartometrycznym, tak jak większości prac Scultetusa.

Nie wchodząc w szczegóły warto zauważyć, że pomimo pewnych braków i błędów prace J. Scultetusa zawierają szereg wiarygodnych elementów treści, które mogą być pomocne np. w odtwarzaniu krajobrazu kulturowego lub niektórych zagadnień z historii gospodarczej. Z tego choćby powodu mapy te zasługują na większe zainteresowanie⁷.

Od pojawienia się mapy Śląska J. Scultetusa (1636), aż do czwartej dekady XVIII wieku nie ukazało się opracowanie kartograficzne tego regionu. Dopiero w latach czterdziestych powstało kilka map ogólnych. Wprawdzie były to prace niezwykle oryginalne, jednak stanowiły całkiem udaną syntezę kartograficzną Śląska. Rzecz dotyczy map: J. Lidla (1745), dwuarkuszowej J.M. Haasa (1745, 1746) i T. Mayera (1749). Wszystkie sporządzone zostały drogą generalizacji i kompilacji szesnastu map księstw śląskich J.W. Wielanda i M. Schubartha dopuszczonych do sprzedaży zanim ukazał się *Atlas Śląska*. Już po jego wydaniu wyszła jeszcze jedna mapa (1800) opracowana na podstawie *Atlasu*. Jej autorem był D.F. Sotzmann.

Szkoda, że R. Skrycki pominął wymienione wyżej mapy kompilacyjne, posiadające istotne wartości kartograficzne. I tak mapę J. Lidla uważa się za pierwsze drukowane przeglądowo-topograficzne ujęcie Śląska, a przeróbki J.M. Haasa i T. Mayera – badane kartometrycznie przez A. Koniasa – wykazują dużą dokładność matematyczną⁸. Natomiast

D.F. Sotzmann na swojej mapie unowocześnił rysunek terenu i wzbogacił treść sytuacyjną o szereg elementów zaczerpniętych z cennego opisu geograficzno-statystycznego księstw śląskich F.A. Zimmermanna z lat 1783–1796. Wszystkie mapy odegrały ponadto znaczącą rolę w rozwoju obrazu kartograficznego Śląska. Prawie do połowy XIX wieku stanowiły one podkład różnotematycznych kart ówczesnej prowincji śląskiej⁹.

W omawianym okresie powstawały również mapy szczegółowe, których autorami byli śląscy kartografowie. Poza opisanymi wcześniej przez Autora trzema dobrymi mapami księstwa F. Kühna, w 1712 roku ukazało się najstarsze drukowane opracowanie kartograficzne księstwa oleśnickiego autorstwa dwóch pastorów D. Sinapiusa i L.D. Hermanna. Ta interesująca mapa ma co prawda zupełnie fałszywą orientację oraz inne mankamenty, ale dosyć wiarygodnie uwidacznia takie elementy treści jak sieć rzek, rysunek Wzgórz Trzebnickich oraz bardzo rzadko spotykane w tamtych czasach obszary leśne, z grubsza zgodne z rzeczywistością. Dodajmy, że twórcy mapy byli miłośnikami prehistorii, a gęste osadnictwo, które przedstawili wiąże się z miejscowościami, gdzie prowadzili poszukiwania archeologiczne. W 1724 roku nauczyciel z Cieszyna, Jonas Nigrinus wykonał pierwszą mapę księstwa cieszyńskiego. R. Skrycki zaledwie o niej napomknął, a jest to dzieło ze wszech miar godne uwagi. Odnacza się bowiem stosunkowo dobrze oddaną rzeźbą terenu (kopczyki), szczegółową siecią rzeczną i bogatym nazewnictwem. To tylko część wielu zalet tej ciekawej mapy. Specjalne znaczenie mają jej motywy dekoracyjne, które już w okresie międzywojennym wzbudzały zainteresowanie etnografów.

Jak widać, nie była to – według określenia Autora – „słaba merytorycznie kartografia” (s. 319), chociaż i taka się zdarzała. W czasach braku nowej mapy generalnej Śląska, z powstałej luki korzystali właściciele zachodnioeuropejskich oficyn kartograficznych, wśród których – jak pisał J. Janczak – „Pośpiech i względy finansowe brały górę nad jakościową stroną wydawanych przez nich map”¹⁰. Publikowane przez nich atlasy zawierały niekiedy kilkanaście map śląskich, drukowanych poza tym w postaci luźnej. Między połową XVII a schyłkiem XVIII stulecia ich wytwarzaniem zajmowało się 25 znanych oficyn z siedmiu największych ośrodków europejskich: Paryża, Amsterdamu, Augsburga, Rzymu, Wiednia, Norymbergii i Berlina.

⁷ Więcej o tym R. Wytyczak: *Z badań nad chronologią wydań i wiarygodnością treści map Jonas Scultetusa*, „Polski Przegl. Kartogr.” T. 36, 2004, nr 3, s. 187–198.

⁸ A. Konias: *Kartograficzny obraz Śląska na podstawie map księstw śląskich Jana Wolfganga Wielanda i Mateusza Schubartha z połowy XVIII wieku*, Katowice 1995, s. 131.

¹⁰ J. Janczak: *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole 1976, s. 65.

Jeśli chodzi o cały Śląsk, to był on wówczas przedstawiany na dwóch rodzajach map, których treść pochodziła głównie z prac J. Scultetusa. Owe mapy powstały drogą generalizacji i kompilacji tych prac i stanowiły podstawowy wizerunek kartograficzny Śląska w tamtym okresie. Pierwszym rodzajem wykonanych tym sposobem przeróbek były mapy samego Śląska, a drugi obrazował kraje Korony Królestwa Czech, zwane też krajami czeskimi, do których należały Czechy, Morawy, Śląsk i Łużyce.

W 1752 roku (z datą 1750), po 116 latach od wydania mapy generalnej Śląska J. Scultetusa, w Norymberdze ukazał się wielki *Atlas Silesiae*. Dzięki niemu nastąpił znaczny jakościowy postęp w kartograficznym przedstawianiu nadodrzańskiej krainy. Wieloletnim perypetiom związanym z powstaniem i edycją tego dzieła poświęcono w książce więcej niż stronę, zaś omówienie merytorycznej zawartości zajmuje tylko nieco ponad pół strony. Chociaż trafnie zauważono, że *Atlas* stanowi duże osiągnięcie kartografii śląskiej, to poza wyszczególnieniem tytułów dwudziestu zamieszczonych w nim map, nie znajdziemy uzasadnienia słuszności wyrażonej opinii. Nie ma też żadnego – choćby w jednym zdaniu – rzeczowego spostrzeżenia na temat treści kartograficznej map, są natomiast niejasne uwagi dotyczące „(...) dowolnego wyrysowania elementów treści” albo „standardowego ukazywania orografii” (s. 321). Te sformułowania R. Skrycki opatrzył przypisem odnoszącym się do wzmiankowanej już książki J. Janczaka *Zarys dziejów kartografii śląskiej...*. Cała rzecz w tym, że jej autor wcale nie pisze o tego rodzaju uchybieniach map *Atlasu*, a w sprawie rzeźby terenu wyraża się jednoznacznie: „(...) orografia, zwłaszcza na mapach szczegółowych (tj. księstw śląskich – R.W.), przedstawiona została nowoczesną wówczas metodą kreskową”¹¹. W tej kwestii Autor rozdziału powinien koniecznie wykorzystać wspomniane wyżej badania kartometryczno-opisowe A. Koniasa, które co ciekawe, są cytowane w bibliografii na końcu omawianej *Historii*.

W kontekście *Atlasu Śląska* warto wspomnieć o ciekawych samoistnych mapach tematycznych, rzadko spotykanych w innych opisanych w książce regionach. Bardziej znane są cztery tego rodzaju opracowania. Wszystkie powstały na podkładzie uogólnionych map księstw Wielanda i Schubartha, z których zapożyczony został głównie rysunek sieci wodnej. Dwie z nich przedstawiają kościelne podziały administracyjne. Pierwsza obrazuje diecezję wrocławską, a jej autorem był augustinianin z Żagania J.I. Felbiger. Mapa ta – włączona później do *Atlasu* – ukazała się w 1751 roku w oficynie Spadkobierców Homanna. Druga, mniej znana publikacja uwidacznia Śląsk protestancki w czasach króla Fryderyka II Wielkiego. Wykonał ją I. Fischer, rytował D. Schleuen, a wyszła

w 1772 roku w Głogowie. Kolejna mapa odzwierciedla sieć rzeczną, jeziora i stawy na Śląsku. Wydano ją przypuszczalnie w Halle około 1750 roku. Ostatnie opracowanie dotyczy bogactw naturalnych i przemysłu śląskiego. Ta dwuarkuszowa mapa autorstwa K. Hentschela ukazała się w 1793 roku w Norymberdze.

W podrozdziale 3.7.6 o mapach wielkoskalowych zabrakło informacji o rękopiśmiennych mapach majątkowych, mimo że dwie poświęcone im pozycje widnieją w załączonym piśmiennictwie. Idzie o mapy dóbr Hochbergów z pierwszej połowy XVIII wieku, leżących w okolicach Wałbrzycha (majątek Książ). To największy zespół tego rodzaju materiałów, jakie przetrwały w śląskich zbiorach archiwalnych, a zarazem bardzo interesujący przykład prywatnej kartografii o znacznych walorach naukowych i poznawczych. Ze wspomnianym majątkiem wiąże się jeszcze jedno ciekawe źródło kartograficzne. Jest nim starannie wykonana, drukowana mapa posiadłości książęńskich J.G.V. Spannigera z 1717 roku z ozdobną dedykacją poświęconą ówczesnemu właścicielowi hrabiemu K. Hochbergowi.

Opisując kartografię miejską nie można pominąć znakomitego śląskiego rysownika i kartografa Friedricha Bernharda Wenera, ze względu na wielkie znaczenie jego planów Wrocławia w badaniach architektoniczno-urbanistycznych oraz rozwoju systemu fortyfikacji. Wzmiankowany w tekście plan z 1741 roku (s. 322) był dziełem F.B. Wenera, a nie D. Schleuena, który ów plan wrytował. W tym miejscu należałoby przywołać gruntowne opracowanie K. Szykuły poświęcone analizie dawnych planów Wrocławia¹². Nawiasem mówiąc, artykuł zawierający ogólny opis tych planów jest wykazany w spisie literatury.

Szczególnym przykładem powierzchniowego postrzegania śląskich kartografików jest akapit dotyczący map bitew i innych operacji wojskowych. Co prawda, Autor całkiem słusznie stwierdza, że liczba tego rodzaju obiektów w porównaniu z innymi regionami jest największa, ale opisowi takich map poświęca zaledwie 11 ogólnikowych wierszy (s. 324). Tymczasem Pomorze Zachodnie, jako teatr działań wojennych, posiadające „peryferyjny charakter” (s. 298), zostało omówione na całej stronie. Niewiele mniej miejsca zajmuje opisanie tej kwestii w rozdziale o kartografii Nowej Marchii. Dodajmy, że w obu tekstach są wzmianki o miejscach bitew i związanych z nimi mapach.

Przejdźmy do spraw, które umknęły uwadze Autora. Najwięcej prac kartograficznych pochodzi z czasów wojen śląskich (1740–1763), podczas których stoczono bitwy i potyczki w ośmiu miejscach, zaś boje pod Małujowicami i Lutynią miały decydujące znacze-

¹² K. Szykuła: *Plany Wrocławia XVI–XVIII wieku – zwierciadłem przeszłości miasta*. W: *Wrocław na planach XVI–XX wiek*, red. H. Okólska, Wrocław: Muzeum Historyczne, 1999, s. 5 i 11–15.

¹¹ J. Janczak, op. cit., s. 76.

nie nie tylko dla losów Śląska. Z wojnami związanych jest około 40 wielkoskalowych, rękopiśmiennych i miedziorytowych map sporządzonych jeszcze w XVIII stuleciu. Do bardziej znanych należą mapy bitew pod Dobromierzem, Legnicą, Wrocławiem i wspomnianą Lutynią.

Część map, poza treścią odnoszącą się do działań militarnych, godna jest uwagi z powodu bardzo przejrzystych i starannych podkładów sytuacyjnych bogatych w rozmaite elementy topograficzne. Są to rzeki przedstawione w ich naturalnym jeszcze biegu, starorzecza, stawy, a także szczegółowy rysunek osiedli, dróg i lasów. Naniesiono także częste w ówczesnym krajobrazie wiatraki. Równie starannie, za pomocą kresek, została oddana rzeźba terenu.

Z regionem śląskim, jak żadnym innym, wiążą się również plany wielkich twierdz miejskich: Wrocławia, Głogowa, Świdnicy, Kłodzka, Brzegu, Nysy i Koźła, a ponadto atlasy i mapy generalne pokazujące śląski teatr operacji wojennych¹³.

¹³ Fortyfikacje z czasów wojny trzydziestoletniej zaznaczył także J. Scultetus na swojej mapie Dolnego Śląska i księstwa wołowskiego.

Dlaczego Autor tak pobieżnie przedstawił powyższe zagadnienie śląskiej kartografii wojennej? Dlaczego i tym razem nie wyzyskał odpowiedniej literatury, z której – co dziwne – dwa opracowania umieścił w obszernej bibliografii (898 pozycji!) na końcu omawianej publikacji?

W świetle powyższych uwag obraz Śląska w *Historii kartografii* wydaje się niezbyt dopracowany, niepełny i mało wyrazisty. W każdym razie nie uwydatnia się w takim stopniu, na jaki ów bogaty w różnorodne dzieła kartograficzne region zasługuje. Zdaniem niżej podpisanego, główną przyczyną powierzonego przedstawienia tematu jest niewystarczające wykorzystanie dostępnych w trzech językach niezbędnych pozycji literatury, chociaż część z nich, jak już wiemy, widnieje w bibliografii książki.

Opisanie przez R. Skryckiego dziejów wizerunku Śląska na mapach, mimo wstępnych zapowiedzi autorów (s. 15–16), nie zawsze odzwierciedla najnowszy stan badań i chyba nie jest to „syntetyczne podsumowanie wiedzy” o dawnej kartografii śląskiej.

Roman Wytyczak (Wrocław)